

KS. JAN DECYK

## ŹRÓDŁA I MOTYWACJA MODLITWY KOŚCIOŁA ZA ZMARŁYCH

Los zmarłych nieustannie stawia pielgrzymującemu Kościołowi zadanie polegające na odkrywaniu i zgłębianiu tajemnicy miłości Bożej obejmującej modlitwę za zmarłych w ramach *sacrum commercium* oraz pośmiertne oczyszczenie człowieka. W tym kontekście pojawia się potrzeba wciąż nowej refleksji nad rzeczywistością czyśćca<sup>1</sup>

Od najdawniejszych czasów można zaobserwować różne przejawy wiary w nieśmiertelność człowieka i życie pozagrobowe, które uważane było za dalszy ciąg życia ziemskiego<sup>2</sup> Już w starożytności istniało przekonanie o związku pośmiertnego losu zmarłego ze sposobem traktowania jego ciała. Uważano bowiem, że gdyby ciało zmarłego nie zostało pogrzebane lub uległo zniszczeniu, również jego dusza nie zaznałaby spokoju i była narażona na wieczną tułaczkę po świecie. Troska o godne potraktowanie ciała zmarłego znana była już w Starym Testamencie. Księga Tobiasza (por. Tb 12, 12 n.) wspomina o praktyce grzebania zmarłych połączonej z modlitwą i jałmużną uznawaną za czyn zasługujący.

Szacunek dla ciała zmarłego przejęli także chrześcijanie. W czasie przesładowań za wiarę szczątki zmarłych braci, palone lub rzucone na pożarcie zwierzętom, chrześcijanie zbierali, a nawet wykupywali, często z narażeniem życia, by je godnie pogrzebać. Czynili to zarówno z szacunku dla tych

---

Ks. prof. dr hab. JAN DECYK – kierownik Katedry Historii Liturgii na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie; adres do korespondencji: ul. Miodowa 23 m. 45, 00-246 Warszawa; e-mail: wtdz@uksw.edu.pl

<sup>1</sup> Temu zagadnieniu poświęcona została książka Guillaume’a Cucheta *Le crépuscule du purgatoire* (Paris 2005), czyli „Zmierzch czyśćca”, która jest wyrazem troski o pogłębienie teologicznej refleksji w dziedzinie eschatologii.

<sup>2</sup> Zgodnie z tą wiarą zmarłego wyposażano we wszystkie przedmioty, które mogłyby mu być potrzebne w tym nowym życiu.

zmarłych jako męczenników, ale również w trosce o ich pośmiertny los.<sup>3</sup> Grzebanie zmarłych należało do zasługujących czynów chrześcijańskiej miłości, dlatego zabiegano o godne oddanie ostatniej posługi sprawiedliwym, zorganizowanie pogrzebu oraz o zabezpieczenie grobu.

Wśród ludów pogańskich wyrazem wiary w życie pozagrobowe było obchodzenie świąt poświęconych zmarłym; sprawowano je drugiego, trzeciego, szóstego, siódmego, dwudziestego i czterdziestego dnia od śmierci, a także po upływie pół roku od chwili zgonu. Szczególnie uroczyste świętowania była rocznica śmierci. Ponadto kilka razy w roku obchodzono ogólne święta ku czci wszystkich zmarłych, np. wiosną i jesienią, czyli w porach zrównania dnia z nocą. Zresztą większość rodzinnych obrzędów świadczyła o przeżywaniu związku między żywymi i umarłymi.

W praktykach pierwszych chrześcijan ich modlitwy za zmarłych czy też zwyczaje pogrzebowe wynikały z głębokiej wiary w świętych obcowanie, które polegało na wewnętrznej solidarności wiernych (żywych i umarłych), gwarantującej im dostęp do środków zbawienia i jednoczącej ich w jeden mistyczny organizm<sup>4</sup> Chrześcijańska solidarność już w I wieku bywa określana greckim terminem *κοινωνία*, a w wiekach II i III łacińskimi pojęciami *communicatio* czy *communio*.

## 1. MODLITWA ZA ZMARŁYCH WYRAZEM TROSKI O ICH POŚMIERTNY LOS

Pomimo tak ugruntowanego przekonania o istnieniu życia pozagrobowego chrześcijanie pierwszych wieków obawiali się, że na drodze do pełnego pokoju ich zmarłych mogą pojawić się jakieś przeszkody. Znamiennym świadectwem stosunku do zmarłych są inskrypcje nagrobne wyrażające troskę o życie wieczne. Klasycznym przykładem mogą być przede wszystkim katakumby Kaliksta, sięgające pierwszych pokoleń rzymskich chrześcijan z końca I wieku, a także katakumby Domitylli, Pryscylli i inne<sup>5</sup>

Chrześcijanie, w trosce o pośmiertny los swoich bliskich, życzyli im ochłody, ulgi, spocznienia. Na inskrypcjach pomników często można spotkać

<sup>3</sup> Z przeświadczeniem, jakoby od pogrzebania ciała zmarłego uzależniony był jego pośmiertny los, polemizował jednak św. Augustyn.

<sup>4</sup> Por. Ph. Rouillard. *Histoire des liturgies chrétiennes de la mort et des funérailles*. Paris 1999 s. 22 nn.

<sup>5</sup> Por. J. Decyk. *Ludzki i Boży wymiar śmierci*. Warszawa 2000 s. 49.

napis: „Refrigera!”, „Refrigeretis!”, który może świadczyć o tym, że bliscy zmarłego dostrzegają jakąś przeszkodę utrudniającą mu wejście do wiecznego szczęścia, związaną z koniecznością oczekiwania albo cierpienia. Autorzy nagrobnych napisów wyrażają więc pragnienie, by dusze ich drogich zmarłych jak najprędzej dostały się do miejsca ochłody. Świadczą o tym na przykład inskrypcje: „Bolosa Deus tibi refrigeret” („Bolosie, niech ci Bóg da ochłodę”); „Auguste in Bono refrigeres dulcis” („Augustynie, ochłódź się w szczęściu, słodki”)<sup>6</sup>

Pojawiające się w inskrypcjach terminy *refrigerare* i *refrigerium* w dosłownym sensie używane były w znaczeniu uczt organizowanych po śmierci członka rodziny lub przyjaciela albo uczy spożywanej przy grobie na znak wspólnoty ze zmarłym. W głębszym jednak sensie terminy te mogą oznaczać odpoczynek i szczęście w przyszłym życiu, które wyobrażano sobie jako orzeźwienie u źródła wody lub w cieniu drzewa. Takie właśnie rozumienie pojęć *refrigerare* i *refrigerium* szczególnie oddziaływało na wyobraźnię ludzi Wschodu, żyjących w klimacie pustynnym, ubogim w wodę. Chrześcijańskie natomiast rozumienie tych terminów mogło czerpać inspirację z rozmowy Jezusa z Samarytanką o wodzie żywej (por. J 4, 13-14) lub też z zapowiadanej w Apokalipsie obietnicy: „Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21, 6). W ikonografii właśnie obrazy uczy pogrzebowej posłużyły do przedstawiania uczy niebieskiej, nawiązując równocześnie do Eucharystii przez tradycyjne symbole wina, chleba, ryby.

W pierwszych wiekach zatem pojęcie *refrigerium* miało raczej sens techniczny, ale dość wcześnie chrześcijaństwo przyswoiło sobie terminy *refrigerare* lub *refrigerium* na określenie rzeczywistości szczęścia niebiańskiego<sup>7</sup>

Troska chrześcijan pierwszych wieków nie ograniczała się tylko do pragnienia ochłodzenia dla swoich zmarłych, wyrażała się też w modlitwie do Boga i do świętych, a także – poprzez inskrypcje nagrobne – w prośbie do żyjących o modlitwę w intencji zmarłego. Wierzyli bowiem, że po śmierci dusza ludzka przebywa w takim stanie, w którym potrzebuje pomocy ze strony żyjących, a tą pomocą może być ich modlitwa. Napisy nagrobne zatem, oprócz modlitwy do Boga i świętych, są także skierowane do wier-

<sup>6</sup> Tamże, s. 51

<sup>7</sup> Por. B. B o t t e. *Les plus anciennes formules de prière pour les mort.* W: *La maladie et la mort du chrétien dans la liturgie.* Roma 1975 s. 90-93. Dla Tertuliana pojęcia te oznaczają tymczasową szczęśliwość dusz oczekujących na boski Sąd Ostateczny. W późniejszych pismach chrześcijańskich określenia te wskazują na radość w życiu pozagrobowym, które Bóg obiecał swoim wybranym. W takim właśnie znaczeniu występują one w tekstach liturgicznych z V-VII wieku.

nych, są niejako głosem samego zmarłego, który błaga przechodnia o modlitwę. Epitafium znalezione w Kumie kończy się słowami: „Qui legis, ora pro me” („Ty, który czytasz, módl się za mnie”), a epitafium z Narbony: „Tu, qui leges, ora pro me” („Ty, który przeczytasz, pomódl się za mnie”).

Modlitwy za zmarłych nie obejmowały w swych intencjach męczenników, ale były prośbą o ich wstawiennictwo za innych zmarłych. Napisy na grobach męczenników, których pośmiertny los zdawał się oczywisty, są najkrótsze, a sam tytuł męczennika wyjaśniał wszystko. Nie modlono się także za zmarłe dzieci, których nagrobki i zamieszczane na nich inskrypcje wyrażały pewność co do ich losu po śmierci<sup>8</sup>

Liczne nagrobki opatrywano inskrypcją zawierającą zwrot: „Memento Domine” („Pamiętaj, Panie”), co zapewne jest reminiscencją „memento za zmarłych”, które wierni już wtedy słyszeć mogli w modlitwie za zmarłych przy ołtarzu. W „memento za zmarłych” Kościół modli się o udział zmarłego (zmarłych) w Bożej „radości, światłości i pokoju” („locum refrigerii, lucis et pacis”)<sup>9</sup>

## 2. KONIECZNOŚĆ OCZYSZCZENIA JAKO DROGA REALIZACJI POWOŁANIA DO ŚWIĘTOŚCI

Dzięki stwórczej mocy Boga człowiek otrzymał dar nieśmiertelności cielesnej, co oznaczało, że w całej swej strukturze miał trwać i nie podlegać rozkładowi. Odwiecznym zatem celem człowieka było wieczne trwanie. Plan Bożej Opatrzności względem niego został jednak zakłócony przez grzech, którego konsekwencje dotyczą wieczności.

Soborowa Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w rozdziale przedstawiającym eschatologiczny charakter Kościoła ziemskiego i jego związku z Kościołem w niebie, stwierdza: „Dopóki więc Pan nie przyjdzie w swoim majestacie, a wraz z Nim wszyscy aniołowie (por. Mt 25, 31), dopóki po zniszczeniu śmierci nie zostanie poddane Mu wszystko (por. 1 Kor 15, 26 n.), jedni z Jego uczniów pielgrzymują na ziemi, inni po zakończeniu obecnego życia poddawani są oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały [...]” (KK 49). Mianem tych, którzy „po zakończeniu obecnego życia poddawani są oczyszczeniu”, konstytucja określa zapewne zmarłych przebywających jeszcze w czyśćcu, w oczekiwaniu na pełne spotkanie z Bogiem w niebie.

<sup>8</sup> Por. Rouillard, jw. s. 24 nn.

<sup>9</sup> Tamże s. 110.

Kościół naucza o istnieniu czyśćca, w którym dusze zmarłych w stanie świętości, z drobnymi jedynie plamami grzechowymi, pozbywają się ich przed wejściem do nieba, zadośćcierpiąc w duchu miłości. Termin „czyścić” (łac. *purgatorium*; gr. πῦρ καθαρτικός) nie występuje ani w Piśmie świętym, ani w tradycji pierwszych ośmiu wieków. W Kościele łacińskim termin *purgatorium* jest już powszechnie znany w XI wieku, natomiast termin grecki πῦρ καθαρτικός pojawia się w wyznaniu wiary Michała Paleologa na Soborze Liońskim (1274), a także w wyznaniu wiary Andronika Paleologa, posłanym do Jana XXI (1277), oraz Jana V Paleologa, który je złożył w 1369 r. wobec legatów Urbana V. Dogmat o czyścucu został ogłoszony w 1254 r. (Innocenty IV)<sup>10</sup>

Konstytucja *Lumen gentium* przypomina: „[...] Kościół pielgrzymów od zarania religii chrześcijańskiej czcił z wielkim pietyzmem pamięć zmarłych, a «ponieważ świętą i zbawienną jest myślą modlić się za umarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów» (2 Mch 12, 46, Włg), ofiarowywał za nich modlitwy” (KK 50).

Podobnie jak zacytowana Konstytucja Vaticanum II, również teologowie katoliccy upatrują w 2 Księdze Machabejskiej potwierdzenia na istnienie czyśćca: „Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech. Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (12, 43-45). Podobną wymowę, potwierdzającą przekonanie o istnieniu czyśćca, ma wypowiedź św. Pawła: „Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień” (1 Kor 3, 14-15)<sup>11</sup>

Uzasadnieniem sensu modlitwy o odpuszczenie grzechów, również w życiu pośmiertnym, są słowa samego Chrystusa: „Jeśli ktoś powie słowo prze-

<sup>10</sup> Por. P. Congar. *El purgatorio*. W: *El misterio de la muerte y su celebración*. Buenos Aires 1952 s. 197-240. J. le Goff (*La purgatoire entre l'enfer et le Paradis*. „La Maison-Dieu” 36:1980 nr 4 (144) s. 103-138) omawia historię tworzenia się pojęcia czyśćca i jego rozumienia na poszczególnych etapach historii.

<sup>11</sup> Por. W. Grana. *Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata*. Lublin 1962 s. 242.

ciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym” (Mt 12, 32). Jeżeli zatem grzechy przeciw Duchowi Świętemu nigdy nie będą odpuszczone, pomimo że w życiu ziemskim większość grzechów zostaje odpuszczana, to można mieć nadzieję, że i w przyszłym życiu jakieś grzechy mogą być odpuszczone. Gdyby więc przyjąć, że w przyszłym życiu żadne grzechy nie będą odpuszczone, wówczas przytoczona wypowiedź Jezusa byłaby niezrozumiała. Dlatego Kościół z nadzieją wypowiada słowa modlitwy za zmarłych<sup>12</sup>

### 3. KSZTAŁTOWANIE SIĘ MODLITWY KOŚCIOŁA ZA ZMARŁYCH

Modlitwy Kościoła za zmarłych są świadectwem zmagania człowieka poszukującego drogi powrotu do jedności z Bogiem, której podstawowym warunkiem jest oczyszczenie z grzechów oraz uzyskanie przebaczenia i uwolnienia od win. Czyściec – rozumiany jako pośmiertne oczyszczenie – jest stanem dojrzewania życia wewnętrznego człowieka przy współpracy z Bogiem. Według Y. Congara czyściec to przemijające oczyszczenie wiary i miłości dokonujące się w życiu człowieka; to przeżycie mistyczne, w którym przemożna dążność do Boga napotyka na niedogodności spowodowane przez grzechy<sup>13</sup>. Znajduje to odzwierciedlenie w treści modlitwy za zmarłych, która – mówiąc o przebaczeniu grzechów, darowaniu win, oczyszczeniu i obmyciu – nie tylko suponuje istnienie potrzeby oczyszczenia (czyśćca), ale utwierdza w przekonaniu o skuteczności wstawiennictwa Kościoła modlącego się za zmarłych, którzy są jeszcze poddani oczyszczającemu cierpieniu za grzechy odpuszczone już co do winy i kary wiecznej<sup>14</sup>. Dlatego w ewolucji modlitwy za zmarłych widoczna jest szczególna troska Kościoła o wstawienie się za zmarłych, którzy potrzebują jeszcze tego wstawiennictwa.

Do czasów Karola Wielkiego msza gallikańska, wizygocka była ofiarowywana w intencjach całej ludzkości, żywych i umarłych. Od czasów Karola Wielkiego msze są odprawiane w intencjach albo konkretnych zmarłych, albo za konkretne żyjące osoby. Ważnym w dziejach modlitw za zmarłych

<sup>12</sup> Por. J. D e c y k. *Rzeczywistość eschatyczna człowieka według modlitw za zmarłych Mszału Rzymskiego Pawła VI*. Warszawa 1995 s. 183.

<sup>13</sup> Y C o n g a r. *Chrystus i zbawienie świata*. Tł. A. Turowiczowa. Kraków 1968 s. 233.

<sup>14</sup> Por. D e c y k. *Rzeczywistość eschatyczna człowieka* s. 185.

jest fakt – narzucony przez Karola Wielkiego – zastąpienia liturgii gallikańskiej liturgią rzymską. Pomimo tej zmiany w liturgii zachowało się dawne słownictwo, m.in. wspomniane wcześniej pojęcia *refrigerium* i *requies*. W Galii i Hiszpanii podczas liturgii odczytywano listę świętych, ofiarodawców i zmarłych, która stanowiła jedną całość, natomiast w liturgii rzymskiej imiona zmarłych wyraźnie oddzielano od imion żywych. Spontaniczną solidarność żywych i umarłych zastąpiła troska o „zagrożone dusze”<sup>15</sup>

Na przełomie wieków XII i XIII pojawiała się praktyka odprawiania wielu Mszy za zmarłych, a także nabożeństw nakazanych w testamentach przez osoby zmarłe. Uwagę na odwiedzających kościoły zwracał nieprzerwany ciąg Mszy odprawianych od rana przy wszystkich ołtarzach, a także widok oświetlonego katafalku wystawionego w czasie nabożeństw porannych i wieczornych. Często – zgodnie z wolą testatorów – odprawianie Mszy zaczynało jeszcze przed ich śmiercią, w czasie trwania agonii, nierzadko zwracając uwagę, by sprawowane one były przy ołtarzach uprzywilejowanych. Najczęściej testatorzy zamawiali 30, 100, a nawet 1000 Mszy. Trzydzieści mszy nazywano „gregorianką” przez pamięć na jej pierwszego fundatora, „papieża śmierci” – Grzegorza Wielkiego. Odprawianie Mszy związane było ze złożeniem darów, tak duchowych jak i materialnych, na przykład na rzecz klasztorów. Wiązało się to z przekonaniem, że ofiarowanie tych dóbr materialnych pomoże zmarłemu uzyskać po śmierci dobra najwyższej rangi – duchowe i nadprzyrodzone w wieczności<sup>16</sup>

W wieku XIV powstają także stowarzyszenia osób świeckich, które mają wspomagać księży i zakonników w sprawowaniu żałobnych obrzędów. Na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia modlitwy za zmarłych zaczęły nabierać szczególnego znaczenia, m.in. pod wpływem wspólnoty kluniackiej, od której wywodzi się tradycja obchodzenia Dnia Zadusznego. Podczas zakonnych modlitw chóralnych, a także w trakcie prywatnie odmawianego *Officium defunctorum*, imiona zmarłych zapisywane były w odpowiednich księgach. W połowie XI wieku w klasztorze Cluny – z inicjatywy opata, św. Odiliona – w obrębie święta Wszystkich Świętych wprowadzono Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, którzy potrzebują modlitewnego

---

<sup>15</sup> Pierwotnie – jak można sądzić – *Memento* było wprowadzane do Kanonu tylko przy okazji mszy pogrzebowych i rocznicowych, chociaż przez długi okres pomijano je w niedziele i święta, to znaczy podczas nabożeństw publicznych. Jednakże pod wpływem transformacji już od wieku VIII *Memento* za zmarłych zaczyna się pojawiać w strukturze Kanonu we wszystkich Mszach.

<sup>16</sup> Por. Ph. A r i è s. *Człowiek i śmierć*. Tł. E. Bąkowska. Warszawa 1992 s. 144-183.

wsparcia ze strony żyjących. Wprawdzie modlitwa za zmarłych, wyrażająca prośby o ich oczyszczenie, była praktykowana w Kościele od początku chrześcijaństwa, jednak dzień Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych zainicjował dopiero pomiędzy rokiem 1024 a 1033 św. Odilon († 1049), czwarty opat słynnego klasztoru benedyktynów z Cluny we Francji<sup>17</sup>

W Polsce najstarszą z zachowanych ksiąg liturgicznych, zawierającą teksty modlitwy za zmarłych, jest Sakramentarz Tyniecki, który mieści w sobie długą psalmodię, jak również obrzęd zwany *comendatio animae*, będący przede wszystkim poleceniem zmarłego Bogu.

Z cysterskich ksiąg (XIII wiek) wynika, że przez 30 dni po pogrzebie zmarłego w Officium defunctorum, w Laudesach i Nieszporach, jak również we Mszy świętej modlono się za niego w specjalnej kommemoracji; w trzydziestym dniu po śmierci winna nastąpić w kapitulum absolucja połączona z modlitwą. Każdy z kapłanów był zobowiązany do odprawienia trzech Mszy świętych za zmarłego współbrata z klasztoru; każdy brat zakonny miał obowiązek odmówić cały Psalterz lub – jeśli go nie znał na pamięć – 150 razy psalm *Miserere*, a – jeśli i tego psalmu nie znał – powinien tyleż razy odmówić „Ojcze nasz”<sup>18</sup>

Codziennie w klasztorach odprawiano jedną Mszę cichą za zmarłych, a w tygodniu Mszę konwentualną. Celebrowano także uroczyste roczne wspomnienie wszystkich zmarłych 2 listopada, w Dzień Zaduszny; 20 listopada modlono się za zmarłych rodziców, rodzeństwo i krewnych; 31 stycznia – za przełożonych, 21 maja – za wszystkich zakonników. Od 17 września rozpoczynało się doroczne trycenarium, czyli trzydziestodniowe wspomnienie zmarłych, w czasie którego „pokarm zmarłego” oddawano jakiemuś ubogiemu. W bogatych opactwach, posiadających przynajmniej trzy prebendy, każdy kapłan odprawiał w ciągu roku 20 Mszy za zmarłych, bracia zakonnicy zaś odmawiali 10 Psalterzy bądź 150 razy psalm *Miserere* lub tyleż razy „Ojcze nasz”

<sup>17</sup> Por. M.-G. Dubois. *Quelques réflexions sur l'au-delà à partir de la prière pour les défunts*. „Liturgie” 1998 nr 2 (105) s. 151. Ten obyczaj przejęły wszystkie klasztory benedyktyńskie, a za ich przykładem inne zakony i diecezje. W wieku XIII święto stało już zwyczajem całego Kościoła powszechnego na Zachodzie. Na dzień modlitw za wszystkich wiernych zmarłych wyznaczono dzień najbliższy po uroczystości Wszystkich Świętych.

Papież Benedykt XV w 1915 r., wczuwając się w głos ludu Bożego wołającego o miłosierdzie Boże dla swoich bliskich, biorąc pod uwagę istniejącą już praktykę w niektórych środowiskach kościelnych, zezwolił, aby każdy kapłan mógł tego dnia odprawiać trzy Msze święte. Oczywiście dzisiaj na ten zwyczaj należy spojrzeć w duchu odnowionej liturgii soborowej. Por. Decyk. *Ludzki i Boży wymiar śmierci* s. 61-62.

<sup>18</sup> Por. tamże s. 59-61.

Każdy z zakonników mógł również prosić o modlitwę za zmarłych z jego najbliższej rodziny. Za nich odprawiano absolicję, a każdy kapłan we Mszy prywatnej odmawiał jedną kolektę, pozostali zaś zakonnicy recytowali w intencji tych zmarłych siedem psalmów pokutnych lub siedem razy psalm *Miserere* bądź siedem razy „Ojcze nasz”

Za zmarłych modlono się również prywatnie. Do najbardziej znanych świadectw pobożności prywatnej w Polsce XI stulecia należy Modlitewnik Gertrudy (1014-1107 lub 1108), córki Mieszka II. Wśród kilkudziesięciu ułożonych przez nią modlitw najczęstszym motywem jest prośba o odpuszczenie grzechów. Kilka spośród modlitw zawiera prośbę o szczęśliwą śmierć, a do wielu z nich wpleciona jest modlitwa za zmarłych. Modlitwa 44 zawiera – typową dla średniowiecznych wypominek – modlitwę za „dusze zapomniane”<sup>19</sup>

Wyrazem średniowiecznej troski o los zmarłych towarzyszy powstała w tym okresie sekwencja „Dies irae, dies illa” (*Liber scriptus* z XII/XIII wieku), w której Księga życia jest rejestrem imion wybranych, dokumentem, na podstawie którego człowiek będzie sądzony. Wcześniej idea sądu pojawiła się w responsorium „Libera me, Domine, de morte aeterna”

#### 4. ROZUMIENIE KARY, POKUTY I OCZYSZCZENIA

Przytoczona ludzka refleksja na temat wieczności posługuje się pojęciami obciążonymi czasowością. Czas jest postrzegany jako następstwo chwil, wieczność natomiast jest rzeczywistością, która wymyka się takiemu pojmowaniu, jest wieczną „teraźniejszością”, która nie ma ani początku, ani końca. Ale „wieczna teraźniejszość”, „początek”, „koniec” są jednak pojęciami czasowymi. Podobna trudność dotyczy wyobrażenia sobie miejsc: niebo, czyściec, piekło. Starożytni umiejscawiali je w odniesieniu do przestrzeni takiej, jak ją sobie wyobrażali jeszcze przed odkryciami Galileusza i Kopernika<sup>20</sup>

Zgłębianie zatem prawdy o życiu wiecznym i potrzebie modlitwy za zmarłych wymaga troski o właściwe rozumienie pojęć, o ich reinterpretację, zwłaszcza gdy nawiązują one do pojmowania czasu i przestrzeni według dawnych wyobrażeń. Jest oczywiste, że obecnie nie umiejscawia się już czyśćca i piekła pod ziemią, a pojęcie „nieugaszony ogień” ma całkiem

<sup>19</sup> Tamże s. 60-62.

<sup>20</sup> Por. Dubois, jw. s. 153.

nowy sens. Szukając jednak nowego sensu pojęć, należy troszczyć się o to, aby nie zniekształcić samej prawdy o życiu wiecznym czy intencjach Kościoła modlącego się za zmarłych<sup>21</sup>

Warto przy tej okazji poruszyć kilka kwestii, które nieustannie powracają w formie pytań czy nawet wątpliwości. Pierwsza z nich dotyczy pojęcia kary, kar czyścicowych, kar piekielnych, sankcji piekielnej. Często według ludowych wyobrażeń kary nałożone człowiekowi przez Boga są wykonywane przez demony. Nie do przyjęcia jest przypisywanie im działania w imieniu sprawiedliwości Boskiej, zważywszy, że same demony są ofiarami piekła. Przyznać trzeba, że wymowa biblijna niektórych sformułowań nie jest wolna od pewnych tajemnic. Na przykład Mt 25, 41 mówi o „ogniu wiecznym przygotowanym diabłu i jego aniołom”, ale czy możemy dosłownie interpretować teksty jak ten w Mt 5, 25 i paralelny u Łk 12, 58-59: „Gdy idziesz do urzędu ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie pociągnął do sędziego, a sędzia przekazałby cię dozorczy, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia. Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka”?. Puentą tej przypowieści jest potwierdzenie, że nasz przyszły los kształtuje się już teraz i zależy od naszej postawy braterskiego miłosierdzia, a nie od definicji czyścica czy piekła. Potwierdza to obraz złego bogacza w „miejscu udręk”, który błaga Abrahama, aby pozwolił Łazarzowi pójść do jego braci, ostrzec ich, by się nawrócili. Jakież miłosierdzie ze strony potępionego! (Łk 16, 27)<sup>22</sup>

Rozważając te pojęcia w związku z modlitwą Kościoła za zmarłych, należy je jednak widzieć w kontekście teologicznym i eklezjalnym. Ważne zatem jest przypomnienie prawdy, że Bóg nie zadaje kary ponad tę, którą stanowi sam grzech. Do zła, będącego skutkiem grzechu, nie dodaje żadnej dodatkowej sankcji. Podobnie z usprawiedliwieniem i przebaczeniem, którego doświadczamy w ramach pokuty w naszym życiu, jesteśmy – dzięki pokucie – za darmo usprawiedliwieni i rozgrzeszeni. Dotyczy to nie tylko pierwszego usprawiedliwienia, dokonującego się podczas chrztu, ale także każdego nawrócenia w dalszym życiu chrześcijańskim<sup>23</sup>

Pokuta nie jest ekspiacją konieczną do uzyskania przebaczenia. Nie istnieje cokolwiek, co byłoby zasługą dla przebaczenia. Nie ma także niczego, co mogłoby być karą warunkującą sprawiedliwość Boga; niczego, co sta-

<sup>21</sup> Tamże s. 153.

<sup>22</sup> Tamże s. 154.

<sup>23</sup> Tamże s. 155.

nowi zadatek boskiego miłosierdzia; żadnej kary, która miałaby towarzyszyć przebaczeniu. Tak jak żadna kara, żaden zadatek nie był wymagany od syna marnotrawnego, kobiety cudzołożnej czy Marii Magdaleny<sup>24</sup>

Zapewne istnieje konieczność nieustannego nawracania się w sensie uzdrawiania z grzechu. To może boleć. Trzeba uwolnić się od złych skłonności. Grzech, choćby wybaczony, pozostawia ślady w duszy, burzy psychikę człowieka, wpisuje się w retorykę „sankcji karnych” *Katechizm Kościoła Katolickiego* słusznie zauważa, że kara doczesna oznacza oczyszczenie z niezdrowego przywiązania do stworzeń, będącego skutkiem wszelkiego grzechu, choćby powszedniego; podkreśla, że te dwie kary – wieczna i doczesna – „nie mogą być traktowane jako rodzaj zemsty, którą Bóg stosuje od zewnątrz, ponieważ wypływają one jakby z samej natury grzechu” (KKK 1472).

Pokuta nie jest więc karą za grzech. Wyraża ona jedynie aspekt odpłatny uzdrowienia, które powinno nastąpić po przebaczeniu. Bóg nie karze za grzech, przebacza go i z niego wybawia. Nie można wobec tego uważać, że grzech jest karany w zaświatach, skoro został wybaczony. Czyż Bóg miałby się odgrywać po naszej śmierci za to, czego nie uczynił na ziemskim padole!<sup>25</sup>

Czyściec zatem nie jest karą, ale stanowi konieczną kontynuację leczenia duszy, oczyszczenia, które jeszcze nie jest doskonałe. Nawet znajdując się w chwili śmierci w stanie łaski, możemy nie uczestniczyć jeszcze w czystej i całkowitej miłości. Może okazać się konieczne dalsze oczyszczenie. Na tym właśnie polega kara czyścicowa; nie jest ona karą zewnętrzną, ale stanowi immanentny wymóg dla ponownego nawiązania relacji miłości. Męczennik, który w akcie doskonałej miłości oddaje w darze swe życie Chrystusowi, nie musi – jak głosi tradycja Kościoła – przechodzić przez czyściec. Podobnie jak niektórzy święci, którzy osiągnęli stan doskonałej miłości, nie będą musieli przechodzić oczyszczenia.

Czyściec nie ma zatem nic wspólnego z zakrojonym na szeroką skalę przedsięwzięciem zadręczania, które od piekła różniłoby się jedynie czasem trwania – tymczasowym dla czyścica, wiecznym dla piekła.

Modlitwa za „dusze w czyścicu” zachowuje pomimo to wartość i głęboki sens, istnieje bowiem między duszami solidarność, która w języku teologicznym oznacza to, co w języku Tradycji zwie się „obcowaniem świętych” Jest ono również uzasadnieniem „odpuśców”, pod warunkiem, że nie będzie się ich rozumieć jedynie w zawężonym znaczeniu prawniczym<sup>26</sup>

<sup>24</sup> Tamże s. 155.

<sup>25</sup> Tamże s. 155-158.

<sup>26</sup> Tamże s.161.

## 5. CHRYSZTUS MOTYWEM MODLITWY ZA ZMARŁYCH

Jeśli oczyszczenie z grzechu nie polega na wymierzeniu kary, lecz na uzdrowieniu, to dlatego, że Syn Boży dobrowolnie wziął na siebie karę za każdy nasz grzech. Nie ma bowiem żadnych warunków wstępnych dla miłosierdzia Bożego. Można się zastanawiać, czy Bóg nie mógłby przebaczyć człowiekowi, gdyby Jego Syn nie wniósł wyrównania, ceny, wykupu czy nawet ekspiacji, gdyby nie poniósł kary. Chrystus rzeczywiście miał umrzeć, ale nie dlatego, że Ojciec potrzebował tej śmierci, która była zresztą morderstwem i grzechem. Czy Bóg mógłby oczekiwać, by został popełniony grzech tylko po to, by On mógł przebaczyć? To nie Bóg, ale człowiek potrzebował Wcielenia Syna Bożego, które miało „wypełnić” sprawiedliwość nakazaną prawem (por. Rz 8, 4). Jedyne Bóg, który stał się człowiekiem, mógł to sprawić, by każdy człowiek, który otwiera się na działanie Chrystusa, był w stanie sam tego dokonać siłą tegoż Chrystusa, który w nim działa, czyli przez Ducha Świętego<sup>27</sup>

Konstytucja *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II przypomina, że zakłócony przez grzech plan Boży względem człowieka został uratowany dzięki zwycięstwu Chrystusa nad śmiercią: „[...] wiara chrześcijańska poucza, że śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie zgrzeszył, zostanie zwyciężona, gdy wszechmocny i miłosierny Zbawiciel przywróci człowiekowi zbawienie utracone na skutek jego winy. Bóg bowiem wezwał i nadal wzywa człowieka, aby całą swoją naturą trwał przy Nim w wiecznej wspólnotcie niezniszczalnego Bożego życia. Zwycięstwo to odniósł Chrystus, kiedy przez swoją śmierć uwolnił człowieka od śmierci i zmartwychwstał do życia” (KDK 18).

Do Soboru Watykańskiego II nasze wyobrażenia, a nawet pojęcia teologiczne dotyczące Boga i naszych z Nim relacji obciążone były nazbyt prawniczym myśleniem, chociaż nie sposób całkowicie wyeliminować pojęć prawnych w odniesieniu do rzeczywistości sądenia. Obecnie zaś bardziej akcentowana jest prawda, że samo spotkanie z Bogiem w Chrystusie będzie dla człowieka sądem. Dzięki temu spotkaniu w pełni poznamy, kim jesteśmy, doświadczymy pełni miłości i dobroci, jaką Bóg nas obdarzał przez całe życie<sup>28</sup>

<sup>27</sup> Tamże s. 163.

<sup>28</sup> Tradycja chrześcijańska odróżnia Sąd szczegółowy każdego człowieka (w chwili śmierci) od Sądu Ostatecznego, powszechnego (przy końcu czasów). Często uważano, że Sąd Ostateczny jest swoistym powtórzeniem Sądu szczegółowego, czyli publiczną manifestacją zbawienia lub potępienia konkretnej osoby, które zostały już zdecydowane na Sądzie szczegółowym. Współczesna teologia potwierdza wprawdzie dwa wymiary Sądu, ujmuje jednak i wyjaśnia ich wspól-

Pojęcie Sądu jest głęboko zakorzenione w tradycji biblijnej i stanowi podstawowy element powszechnej historii zbawienia oraz główny motyw przepowiadania zbawczego planu Bożego. Zbawcze działanie Boga w historii urzeczywistnia się bowiem we władzy sądenia, oceniania ludzkich czynów, dla których normą, uosobioną w Chrystusie, jest sam Bóg. Ostatecznym postanowieniem Bożym i wezwaniem skierowanym do człowieka jest wydarzenie Jezusa Chrystusa, w którym raz na zawsze wszystko zostało postanowione. Wydarzenie Jezusa stanowi podstawę ostatecznego wyroku – Sądu i początek eschatologii. Tym Sądem jest spotkanie z Chrystusem w śmierci. Sąd w nauczaniu Jezusa nie jest zapowiedzią odwetu czy wymierzenia człowiekowi kary, ale obietnicą miłości. Dzięki – uosobionej w Chrystusie – miłości Bożej, człowiek uświadamia sobie, kim był, a kim mógł być. Ta autorefleksja, połączona nierzadko z bólem oczyszczającym, uzdalnia człowieka do ostatecznego spotkania z Bogiem i doświadczenia pełni Jego dobroci i miłości. W spotkaniu z Jezusem Chrystusem człowiek doświadcza Boga nie tylko jako Sędziego, ale przede wszystkim jako Ojca pełnego miłosierdzia i miłości. W Sądzie Bożym chodzi bowiem o to, by zwyciężył Chrystus. Jeśli po Wielkanocy ma nastąpić zbawczy dzień Sądu, to dlatego, że indywidualna historia każdego człowieka musi być włączona w Paschalne Misterium, które urzeczywistniło się już w Chrystusie. Bogu zależy na zbawieniu całego człowieka, także jego ciała i tego, co przede wszystkim nadaje temu ciału sens – historycznej egzystencji człowieka w świecie „fizycznym”<sup>29</sup>

\*

Pismo święte na wielu miejscach uczy, że czas w którym decyduje się wieczny los człowieka, to czas jego ziemskiego istnienia. Los każdego jest zatem ustalony już w chwili jego śmierci. Nie ma stanu oczekiwania, w którym nie wiadomo jeszcze, czy jest się godnym miłości czy nienawiści, jak mówił św. Bernard w widzeniu przytoczonym w *Wielkim wezwaniu* (III, 16, 71).

Starożytni uważali, że droga, którą podąża dusza po śmierci, może być jeszcze niepewna; usiana jest przeszkodami, po jej bokach rozciągają się niebezpieczne przepaści, a sam szlak jest nieraz śliski. Tę niepewność wyraża obraz drabiny, na którą należy się wspiać pośród „demonów powietrza”, usiłujących strącić tych, którzy po niej wchodzą. Wobec takiego sposobu

---

zależność nieco inaczej, głębiej. Sąd końcowy zbiega się, utożsamia z Paruzją Chrystusa, rozumianą nie tyle jako „przyjście” Pana na świat, ile raczej jako dojsie świata do Niego. W Sądzie ostatecznym chodzi o całościowe ukazanie sensu zbawienia przyniesionego przez Chrystusa.

<sup>29</sup> Por. D e c y k. *Rzeczywistość eschatyczna człowieka* s. 190-197.

rozumienia pośmiertnej kondycji człowieka modlitwa za zmarłych miała na celu nie tylko ulżenie im w znoszeniu kar czy wsparcie ich w szybszym oczyszczeniu, ale również pomoc, by jako podróżni w zaświatach byli chronieni, ocaleni, być może wyrwani ze szponów nieprzyjaciół, wybawieni.

Zapewne nie znamy ostatecznego losu każdego ze zmarłych, dlatego modlimy się za nich tak, jakby oni jeszcze potrzebowali naszej modlitwy. Wprawdzie wierzymy, że ich los jest już ustalony, jednak Kościół modli się i te modlitwy włączone są w dzieje historii zbawienia<sup>30</sup>

Zastanawiamy się, a nawet mamy trudności ze zrozumieniem, co miałyby oznaczać Paruzja w kontekście „Sądu” ostatecznego. Te trudności wynikają z mniej „kolektywnego”, mniej „katolickiego” sposobu myślenia niż u starożytnych. Należy bowiem pamiętać, że tajemnica paschalna zostanie ostatecznie wypełniona dopiero w chwili zmartwychwstania całego Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół. Niełatwo zrozumieć człowiekowi do końca relację między „wiecznością” i „czasem”; niełatwo przyjąć, że nawet błogosławieni – i sam Bóg – „oczekują” Paruzji. Tajemnica wieczności nabiera wymiaru czasowego, kiedy wpisuje się w ludzkie dzieje, i jest to konieczne, by nas objęła, by dotknęła ludzkiego bytu. Ale pytaniem pozostaje, czy sama w sobie unika wszelkiego rozczłonkowania w trwaniu, czy też posiada jakąś historię wewnętrzną. Śmierć, zmartwychwstanie, uwielbienie Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy to cztery wydarzenia dokonujące się w obrębie tej samej tajemnicy, które – wpisane w kategorie czasu – urzeczywistniły się w ciągu pięćdziesięciu trzech dni. Ale św. Jan – mówiąc o egzaltacji krzyża, o Duchu udzielonym Apostołom już podczas wieczoru Paschy czy też o „oddaniu Ducha” przez Jezusa na Krzyżu – pokazuje właśnie, że wszystko to stanowi jedną tajemnicę. Można więc pytać – z perspektywy ziemskiego czasu – gdzie przebywał Jezus podczas tych czterdziestu dni, które dzielą Paschę od Wniebowstąpienia. Można się zastanawiać, gdzie przebywał Jezus zmartwychwstały i uwielbiony, nie będąc w „niebie” Czyż w takim razie Wniebowstąpienie nie jest tylko „manifestacją” w czasie, wskazującą jedynie, że czas objawień w naszym wszechświecie dobiegł końca? Być może. Rzeczywistość jednak jest zapewne bardziej złożona, a sama tajemnica ma własną wewnętrzną historię. Wymiar horyzontalny, być może, nie zostaje zniesiony w wieczności, ale raczej podniesiony „do swej doskonałości w sposób, który wykracza poza wszystko, co ziemskie” Czy wieczność stanowi punkt końcowy czasu, czy jego wypełnienie?<sup>31</sup>

<sup>30</sup> Por. Dubois, jw. s. 171.

<sup>31</sup> Tamże s. 172.

## BIBLIOGRAFIA

- Ariès Ph.: Człowiek i śmierć. Tł. E. Bąkowska. Warszawa: PIW 1992.
- Cuchet G.: Le crépuscule du purgatoire. Paris: Armand Colin 2005.
- Decyk J.: Ludzki i Boży wymiar śmierci. Warszawa: Wyd. UKSW 2000.
- Rzeczywistość eschatyczna człowieka według modlitw za zmarłych Mszału Rzymskiego Pawła VI. Studium liturgiczno-teologiczne. Warszawa: UKSW 1995.
- Dubois M.-G.: Quelques réflexions sur l'au-delà à partir de la prière pour les défunts. „Liturgie” 1998 nr 2 (105) s. 151-172.
- Le Goff J.: La purgatoire entre l'enfer et le Paradis. „La Maison Dieu” 36:1980 nr 4 (144) s. 103-138.
- Rouillard Ph.: Histoire des liturgies chrétiennes de la mort et des funérailles. Paris: Cerf 1999.

SOURCES AND MOTIVATION  
OF THE CHURCH PRAYER FOR THE DEAD

## Summary

The paper discusses the issue of the motivation of the prayer for the dead. It presents the history and sources of the prayers. The first Christians believed that man after death needed prayer from the living.

The Church since its beginning has been passing the idea of after-death purification. From the 11th century onwards the term “purgatory” (Lat. *purgatorium*; Gr. πῦρ καθαρτικόν).

From the times of Charles the Great masses are said for concrete dead persons. At the turn of the 12<sup>th</sup> and 13<sup>th</sup> centuries there was a practice to say many masses for the dead, and also devotions ordered in the wills of the dead persons.

The new theological trend calls for a proper understanding of the concepts concerning purification after death. The concept of purgatory may not be interpreted in the categories of punishment, penance, but as the ultimate way of sanctification.

The prayer for “the souls in purgatory” retains its values and is accounted for by “the communing of the saints.” The motive for the prayer for the dead is Christ — His mystery of death and resurrection is a safeguard of this prayer.

*Translated by Jan Klos*

**Słowa kluczowe:** eschatologia, kult zmarłych, modlitwa za zmarłych, oczyszczenie po śmierci.

**Key words:** eschatology, cult of the dead, prayer for the dead, purification after death.